

---

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY  
TOM XVII (2020), Nr 3  
s. 287-303  
doi: 10.36121/mkrakowiak.17.2020.3.287

Małgorzata Krakowiak  
(Uniwersytet Śląski)  
ORCID 0000-0002-5223-2626

## Kresy: bezkresy, bezkresowisko

„Kresy są odmianą metafory,  
repliką tęsknoty za rajem utraconym, żalem po splądrowanej Arkadii,  
w której nigdy nie wiadomo, co może przytrafić się pamięci, gdyż Kresy  
– pojęcie historyczne i zarazem specyficzna zawartość kulturowa i emocjonalna –  
zostały utkane ze stereotypów<sup>1</sup>”.

**Streszczenie:** W artykule analizowana jest kwestia wieloznaczności pojęcia „kresy” w języku i kulturze polskiej. Tytułowe „kresy” oznaczają zarówno obszar geograficzny (nie do końca dookreślony i zmienny z powodów historycznych, co powoduje dodatkowe komplikacje znaczeniowe), jak i obszar emocji: budowania mitologii kresowej, odczuwania nostalgii, sentymentów oraz resentymentów. Równie niejednoznaczne, jak w przypadku „kresów”, jest rozumienie pojęcia „literatura kresowa”. W artykule przybliżono reprezentatywny wybór zróżnicowanych przykładów tekstów, które można zaliczać do takiej grupy. Ostatnia część tekstu dotyczy problemów i sporów metodologicznych, na które wskazują badacze zagadnienia „kresów” w kulturze polskiej.

**Słowa kluczowe:** Kresy w polskiej kulturze, historia, postpamięć, narodowa mitologia, nostalgia

### **Borderland: boundlessness, no limits land**

**Annotation:** The article analysis the problem of ambiguous term „borderland” in Polish language and culture. The “borderland” in the title means both geographic territory (not precisely defined and variable due to historical reasons what additionally complicates the meaning) and the land of emotions: building mythology, creating nostalgic feelings and sentiments. Different meaning also concerns the term “borderland literature”. The article

---

<sup>1</sup> W. Paźniewski, *Podróż na Kresy*, [w:] tenże, *Gramatyka rozproszenia*. Sosnowiec 1995, s. 135.

presents representative examples of various texts, belonging to this group. The last part of the article refers to the problems and methodological polemics, pointed by explorers of "borderland" subject in Polish literature.

**Keywords:** Borderland in Polish culture, history, memory of past, national mythology, nostalgia

### **Пограничье, бескресы, безграничность**

**Аннотация:** В статье анализируется проблема неоднозначности термина «окраины - кресы» в польском языке и культуре. Титульные «окраины» означают как географическую область (не полностью определенную и изменяемую по историческим причинам, что вызывает дополнительные семантические сложности), так и область эмоций: построение пограничной мифологии, чувство ностальгии, сантиментов и негодования. Понятие «кресовая литература» столь же неоднозначно, как и в случае слова «кресы». В статье представлена репрезентативная подборка различных примеров текстов, которые могут быть включены в эту группу. Последняя часть текста посвящена методологическим проблемам и спорам, обозначенным исследователями проблемы «кресов» в польской культуре.

**Ключевые слова:** окраины в польской культуре, история, постпамять, национальная мифология, ностальгия

### **Polskość, Kresy – wprowadzenie**

„Zamiłowanie do spraw beznadziejnych” – tak znamienne zatytułowała Bogumiła Berdychowska opracowaną przez siebie antologię tekstów problemowo i autorsko związanych z Ukrainą, które na przestrzeni ponad półwiecza ukazywały się w polskich periodykach emigracyjnych. Napisała we wstępie:

„Przygotowując niniejszy wybór „ukraińskich” tekstów z »Kultury« i »Zeszytów Historycznych«, starałam się, by możliwie najlepiej przedstawiał strategię Jerzego Giedroycia wobec Ukrainy. [...]

Oczywiście zdaję sobie sprawę, że z tekstów opublikowanych w »Kulturze« i »Zeszytach Historycznych« można by złożyć niejedną książkę poświęconą sprawom ukraińskim”.

Przedsięwzięcie Berdychowskiej zakończyło się pomyślnie – dokonała wyboru i rzetelnie go zrealizowała. Rewersem jej zapowiedzi niech będą słowa jednego z pisarzy ukraińskich – Bohdana Osadczyka, wydrukowane pierwotnie w podwójnym numerze „Kultury” z 1977 r.:

„Giedroyc, ten dziwny człowiek, który połączył twardy upór swych litewskich przodków z polską fantazją, jest – przynajmniej dla mnie – podobnym fenomenem jak Piłsudski, Cat-Mackiewicz czy nawet Feliks Dzierżyński [...] Ten małomówny i krótkie listy piszący Polak-Litwin, czuwający nad całym podparyskim folwarkiem wolności, działał nie sam. Naturalnie to on był i jest organi-

---

<sup>2</sup> B. Berdychowska, *Ukraina w „Kulturze”*, [w:] *Zamiłowanie do spraw beznadziejnych. Ukraina w „Kulturze” 1947–2000*, oprac. Bogumiła Berdychowska, Paryż–Kraków 2016, s. 13–14.

zатorem, architektem i nadzorcą wszystkiego. Ale bez filaru niezależnej publicystyki polskiej – Mieroszewskiego, bez wiernego druha sprawy ukraińskiej – Łobodowskiego, bez mędrca w kwestiach wschodnich – Hostowca-Stempowskiego, bez wiecznie młodzieńczego optymisty i romantyka – Czapskiego, bez raczej racjonalistycznie, ale w gruncie rzeczy po tej samej linii idącego – Herlinga-Grudzińskiego i prawdopodobnie bez aktywności zaangażowanych pisarzy, naukowców i publicystów ukraińskich, jak Koszeliweć, Ławrinenko, Łewycki, Szerech – przejście od dialogu do sformułowania wspólnych celów nie dałoby tych konkretnych skutków, jakie zostały osiągnięte<sup>3</sup>.

Przypomniana niniejszym została ranga inicjatywy środowiska paryskiej „Kultury”. Odnotowano piękny, optymistyczny dowód kulturowej koegzystencji Ukraińców i Polaków – na przekór złym schematom i trudnej historii, nierozwiązanym problemom przeszłości rzutującym na teraźniejszość. Ponownie podjęto tematykę kresową.

Tematykę kresową – czyli jaką? Czy wolno, wykorzystując tytuł przywołanej antologii, zaryzykować zgoła obrazoburczą tezę, że pisanie o Kresach jest przejawem „zamiłowania do spraw beznadziejnych”? Tytuł różnych autorów wypowiedzi na ten temat, że zapewne powiedziano już wszystko, co ważne. Najpierw jednak, tłumacząc się z zakładanego zamiłowania do spraw beznadziejnych, należałoby zapytać czym są Kresy? Czy, jak i przez kogo zostały lub dopiero zostaną opisane? Podobne pytania mogą dziś wielu wydać się pozbawione sensu.

### Kresy – konstituowanie desygnatów nazwy

Autorzy posługujący się tym pojęciem nie mają przecież wątpliwości, czym są Kresy. Oto krótki przegląd kilku zróżnicowanych wypowiedzi z nieodległej przeszłości.

W tekście Ryszarda Kiersnowskiego, nieżyjącego już historyka i autora wspomnieniowej książki „Tam i wtedy. W Podweryszkach, w Wilnie i w puszczy”<sup>4</sup>, można przeczytać:

„Urodziłem się w Wilnie i przez dwadzieścia lat, aż do końca wojny żyłem na Kresach, mój ogląd spraw i wydarzeń jest więc osobisty, z konieczności nieco odmienny niż obserwatora dysponującego pewnym dystansem czasu i wiedzą profesjonalną. [...] Nie odważam się [...] poruszać problematyki specyficznej dla Kresów południowo-wschodnich, której nie czuję własnoręcznym dotykem, a tym bardziej zgoła odmiennej problematyki Kresów zachodnich, której nie znam<sup>5</sup>”.

Urodzony za czasów II Rzeczypospolitej w Wilnie autor po pierwsze – trudno, by nie wiedział skąd pochodzi; po drugie – prezentuje stanowisko odpowiedzialnego świadka, który mówić chce tylko o tym, co było jego własnym udziałem, co sam może

<sup>3</sup> B. Osadczyk, *Wyznania i zeznania ukraińskiego polonofila*, [w:] *Zamiłowanie do spraw...*, s. 444.

<sup>4</sup> Kiersnowski w swych wspomnieniach zawarł polemikę z Rojstami Tadeusza Konwickiego, który był jego podwładnym w partyzanckim oddziale Armii Krajowej. R. Kiersnowski, *Tam i wtedy. W Podweryszkach, w Wilnie i w puszczy, 1939–1945*, Warszawa 1994.

<sup>5</sup> Tenże, *Kresy przez małe i przez wielkie „K” – kryteria tożsamości*, [w:] *Kresy – pojęcie i rzeczywistość*, pod red. K. Handke, Warszawa 1997, s. 109–110.

zweryfikować i dlatego nie czuje się uprawniony do wypowiedzania się o regionie innym aniżeli jego własny, rodzimy; po trzecie wreszcie – on – Kresowiak z Wilna – zaznacza skrupulatnie, że istnieją nie tylko wschodnie „Kresy”. Sięga następnie po słownikowe znaczenie wyrazu „kresy” („skraj”) i po termin „Kresy”, który jest

„dla Polaków ogromnie pojemny, ale nieprzetłumaczalny na języki obce i trudno zrozumiały dla cudzoziemców<sup>6</sup>”.

Wypowiedź Kiersnowskiego zawiera ponadto uporządkowanie dziejów desygnatu interesującej nas nazwy. Zmiany granic państwa na przestrzeni dziejów powodowały, że kresy „wędrowały” wraz z nimi, podobnie zresztą, jak w czasie i przestrzeni przemieszczało się centrum.

Zmienność warunków geopolitycznych dotyczyła nie tylko Polski, a więc to nie ona wpłynęła na idiomatyczność polskich „Kresów”. Wyartykułował to nawet jeden z głównych patronów tych wszystkich, którzy chętnie nobilitowaliby wschodnie Kresy Rzeczypospolitej, jako matecznik polskiej kultury. Józef Piłsudski, bo o nim tu mowa, powiedział na uroczystości otwarcia Uniwersytetu Stefana Batorego:

„Wszystkie narody, wszystkie państwa mają swe kresy. Nieszczęśliwi i zmienny jest los grodów i siół kresowych. Gdy wichur się zrywa, wstrząsa posadami przede wszystkim ich budowli. [...] Nieszczęśliwe ziemie kresowe<sup>7</sup>”.

Łatwiej i wygodniej jednak przywoływać inny aforyzm marszałka traktujący tylko o tym, że „Polska jest jak obwarzanek...”.

Trzeba więc podkreślić, że nie tylko zmienność czynników geopolitycznych uchodzi za unikalny wyróżnik polskich Kresów. W okresie międzywojennym, jak pisze Kiersnowski:

„określenie »Kresy wschodnie«, stanowiące na pół sformalizowaną nazwę sześciu województw nadgranicznych, od wileńskiego po stanisławowskie, zawierało w sobie rezygnację zaliczenia do polskiej wspólnoty terytorialnej ziem leżących na wschód od granicy ryskiej, których role miały teraz przejąć<sup>8</sup>”.

„Kresy” oznaczają więc już nie tylko pas przygraniczny, ale i obszar, w którym wtajemniczeni dostrzegają niewerbalny zapis dziejów wspólnoty, obszar inkorporowany, a tym samym – nacechowany aksjologicznie. Autor – historyk protestuje przeciwko sądom o zakończeniu „polskiej historii Kresów” wraz z agresją Związku Sowieckiego 17 września 1939 r., a następnie przypomina propagandę okresu PRL i tłumaczy, że

„Eksplodują „kresowej” literatury po 1989 roku to zapewne reakcja na długo-trwałe tabu, wynik i wyraz legend i mitów, nostalgicznych wspomnień, ale i świadectwo funkcjonowania **kresowej rzeczywistości, takiej, jaka jest dzi-**

<sup>6</sup> Tamże, s. 110.

<sup>7</sup> *O Polsce i wojnie. Myśli i aforyzmy Józefa Piłsudskiego*, Londyn b. r.[1943], s. 18. Cytowany fragment pochodzi z mowy przygotowanej na 11 października 1919 r.

<sup>8</sup> Tamże, s. 112.

**siaj, okaleczona, zmieniona, lecz żywa** [podkreśl. – M. K.]: istnienie „kresowych” towarzystw z jednej, a ludności polskiej na Kresach z drugiej strony, pielgrzymki do kraju dzieciństwa i młodości, albo do stron Mickiewiczowskich, albo do Ostrej Bramy<sup>9</sup>.

„Kresy” w ujęciu Ryszarda Kiersnowskiego to zarazem pojęcie kulturowe o wysokim stopniu semantycznego skomplikowania, jak i współczesna rzeczywistość kulturowa – nie żaden fantazmat.

Sięgnijmy teraz do obszerniejszego tekstu jego rówieśnika, historyka sztuki i pisarza, współpracującego, między innymi z miesięcznikiem Giedroycia, Tadeusza Chrzanowskiego (1926–2006). Chrzanowski urodził się i umarł w Krakowie. Skąd zatem Kresy? W 2001 r. ukazał się tom jego wspomnień „Kresy czyli obszary tęsknot”, we wstępie do którego znajdziemy wyjaśnienie:

„wychowałem się na pograniczu kresowym w ziemi hrubieszowskiej dawnego województwa bełskiego, do szkół uczęszczałem w ślicznym Lwowie i noszę w sobie – chociażem z urodzenia i zakorzenienia już półwiecznego krakowiaczek – również sporo tej romantyczno-melancholijnej miszkulacji, sporo tęsknot i największe bogactwo: wspomnienia<sup>10</sup>”.

Autor proponuje czytelnikom wędrówkę przez wszystkie wschodnie krainy i znaczące dlań miejsca – Lwów, Podole, Wołyń, Białoruś, Litwa, Wilno, Kowno, którym poświęca poszczególne rozdziały. Przybierają one kształt podróży sentymentalnej, obfitującej w wiadomości z historii, historii sztuki i nawiązania literackie. Pięknie i koncyliacyjnie kończy swoją gawędę:

„Żegnajcie Kresy. Ale nie formułuję tego pożegnania jako czegoś ostatecznego, pragnę bowiem powracać do was fizycznie i psychicznie i pragnę mieć tę świadomość, że wytyczone po II wojnie światowej granice nie dzielą, ale łączą, że nie dzieli, ale łączy historia – jakkolwiek była krwawa i okrutna. [...] Żegnajcie, ale tylko teraz, w tej chwili, bo może już jutro, za kilka dni, miesięcy czy lat znowu się spotkamy, by się zadumać, by znaleźć mądrą radość życia<sup>11</sup>”.

Wyrażna, w tych nieco anachronicznie sformułowanych zdaniach, iście stoicka postawa wywiedziona była między innymi z przeświadczenia, iż

„historia jest nienaprawialna i wszystkie podejmowane w ciągu wieków próby jej korygowania *ex post* były zawsze skazane na kompromitację<sup>12</sup>”.

Skoro przy relacjonowaniu stanowiska Ryszarda Kiersnowskiego przypominałam opinię Kresowia i polityka – Józefa Piłsudskiego, tak też postąpię i tym razem, albowiem jego wypowiedź z wywiadu prasowego z roku 1920 traktować można jako

<sup>9</sup> Tamże, s. 118.

<sup>10</sup> T. Chrzanowski, *Kresy czyli obszary tęsknot*, Kraków 2013, s. 7.

<sup>11</sup> Tamże, s. 220, 221.

<sup>12</sup> Tamże, s. 10.

podstawę rozumowania właściwego nie tylko Chrzanowskiemu, ale i przywołanemu we wstępie środowisku „Kultury”, dla których to osób swoistym echem niezrealizowanych planów federacyjnych stały się idee „federacji kulturowej”.

„Przyniesienie wolności ludom z nami sąsiadującym będzie punktem honoru mego życia, jako męża stanu i żołnierza. Znam więzy historyczne, które je z nami łączą; wiem, że więzy te zacieśniały się nieraz po rozbiore Polski. Oswabdzając tych uciśnionych chcę tem samym zetrzeć ostatnie ślady rozbioru.

Przywiązać ich do Polski pod grozą bata – nigdy w życiu. Byłaby to odpowiedź udzielona gwałtem terażniejszości na gwałty przeszłości<sup>13</sup>”.

Obaj autorzy kresowych wspomnień reprezentowali to samo pokolenie – urodzonych w latach 20. XX w. Obaj byli historykami, którzy w swych tekstach definiowali Kresy, wyjaśniali genezę nazwy i pojęcia oraz podkreślali osobiste zaangażowanie w poruszaną problematykę. Obaj wreszcie odwoływali się do publikacji innego badacza – Jacka Kolbuszewskiego, młodszego od nich o ponad dekadę autora „Kresów” – książki wydanej po raz pierwszy w popularnonaukowej serii Wydawnictwa Dolnośląskiego „A to Polska właśnie” w 1995 r. i wielokrotnie później wznawianej. To za jego przykładem podejmowali znaczenie tropu poetyckiego zapoczątkowanego przez Wincentego Pola w utworze „Mohort. Rapsod rycerski z podania”, apoteozującym pierwotnie etos żołnierza kresowego<sup>14</sup>, a nie wyjątkowe miejsce na ziemi i historii żyjących tam ludzi. To z nim właśnie polemizował Ryszard Kiersnowski w kwestii (nie)zakończenia historii Kresów. Dla Kiersnowskiego Kresy były jego własnym „krajem lat dziecińczych”<sup>15</sup> i zapewne dlatego z takim zapałem wołał do Kolbuszewskiego:

„Panie Profesorze, protestuję. Kresy wschodnie były zbyt znaczącym i wielowymiarowym bytem, by mógł on zniknąć unicestwiony przez armię obcych żołdatów<sup>16</sup>”.

<sup>13</sup> O Polsce i wojnie..., s. 16.

<sup>14</sup> Pisząc o mechanizmach wzbogacania semantycznego wyrazu „kresy”, dowodził Kolbuszewski: „Być może [...] o takiej osobliwej karierze owego pojęcia przesądziło to, że do użytku powszechnego weszło ono wprost z poezji. Stało się tak za sprawą Wincentego Pola, który w pisaniu w latach 1840–1852, wydanym zaś w Krakowie w 1854 r. i przyjętym z powszechnym entuzjazmem „rapsodzie rycerskim” *Mohort* wyzyskał pierwotne, wzięte z języka militarnego i prawniczego, uczuciowo neutralne, mające bowiem status terminu, pojęcie „kresów”, niezwykle jednak silnie nacechował je emocjonalnie. Pojęcie to przejął Pol zapewne od swoich informatorów, opowiadających mu o dziejach rzeczywistego – ale i legendarnego „ostatniego rycerza Rzeczypospolitej” – Mohorta, który zginął w sędziwym wieku w czasie bitwy pod Boruszkowcami w 1792 r. [...] Jeśli więc Pol coś sławił, to nie „kresy” jako takie, lecz [...] swoistą i tylko tam występującą, ujawniającą się w stylu życia, charakterach i postawie – „kresowość”. Owe zaś „kresy” określały tylko miejsce akcji”. J. Kolbuszewski, *Kresy jako kategoria aksjologiczna*, [w:] *Kresy – pojęcie i...*, s. 120, 122.

<sup>15</sup> Ową Mickiewiczową frazę świadomie podejmowała inna Kresowianka i zarazem obywatelka Europy, której obce były wszelkie resentymenty – Maria Czapska, o czym szerzej pisałam w artykule *Z Przyłuk do Maisons-Laffitte. Literackie wyprawy w dzieciństwo Marii i Józefa Czapskich*, [w:] *Kraj lat dziecińczych*, pod red. K. Heskowej-Kwaśniewicz i J. Lyszczyny, Katowice 2010, s. 61–74.

<sup>16</sup> R. Kiersnowski, *Kresy przez matę...*, s. 116–117.

Czy kresowe dzieje mogłyby wywołać taką polemikę u przedstawicieli młodszego pokolenia, których nie dotknęła osobiście utrata „małej ojczyzny”?

To oczywiście pytanie retoryczne. Współcześnie, zbiorowym polskim imperatywem stało się nieustanne aktualizowanie pamięci o Kresach, która bywa absolutyzowana i zyskuje wręcz bytową autonomię.

Przyjrzyjmy się jeszcze dwóm przykładom tekstów, których autorzy pisząc o Kresach, dają wyraz temu, że dokładnie wiedzą czym się zajmują. Pierwsza pozycja – „Wołyń we krwi. 1943” Joanny Wieliczki-Szarkowej z 2013 r., reprezentuje wciąż wzbogacany o nowe pozycje, dział publikacji o tematyce historycznej, a ściślej: patriotyczno-martyrologicznej od gazetowej publicystyki, różnych rozmiarów po kilkusetstronicowe narracje. Jej autorka, zaangażowana popularyzatorka wiedzy historycznej o wyraźnie prawicowym nastawieniu<sup>17</sup>, w rozdziale o wymownym tytule „Strażnicy narodowej pamięci”, pisze:

„Przez kilkadziesiąt lat po zakończeniu drugiej wojny światowej komuniści nie dopuszczali do świadomości społecznej nie tylko męczeństwa polskiej ludności Kresów Wschodnich, ale w ogóle związku tych ziem z Rzeczpospolitą. Mimo to już w PRL niektórzy Kresowianie próbowali działać nieoficjalnie, spotykając się najczęściej w kościołach, czy zupełnie prywatnie. Dopiero od przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku stało się możliwe tworzenie kolejnych organizacji i **przywracanie pamięci o utraconych ziemiach kresowych** [podkreśl. – M. K.], w tym o Wołyniu<sup>18</sup>”.

Praca Wieliczki-Szarkowej zbudowana została wedle przejrzystego, przewidywalnego planu. Zaczyna się sielskim opisem Wołynia („Ślicznie tam kwitną wiśniowe sady, kaliny oraz żółte azalie pontyjskie [...]”<sup>19</sup>). Potem następuje krótka prezentacja jego dziejów od czasów średniowiecznych, ze szczególnym uwzględnieniem burzliwej polityki lat bezpośrednio poprzedzających II wojnę światową i samej wojny. Zasadniczą,

<sup>17</sup> J. Wieliczka-Szarkowa: *Wołyń we krwi. 1943*. Kraków 2013. Patronat nad książkami Wieliczki-Szarkowej (także np. *„Żołnierze wyklęci. Niezłomni bohaterowie”*, również z 2013 r., której konsultantem naukowym był Ryszard Terlecki), wydawanymi w krakowskim Wydawnictwie AA, sprawuje „Nas Dziennik”.

<sup>18</sup> J. Wieliczka-Szarkowa: *Wołyń we krwi...*, s. 347. Gwoli ścisłości należy dodać, że równie dotkliwe, co milczenie w oficjalnym obiegu informacji o zbrodniach nacjonalistów, mogą być pojawiające się (owszem) nierzetelne teksty dotyczące relacji polsko-ukraińskich. Jak świadkowie zbrodni mogli bowiem odnosić się do, np. „odwilżowych” „Słów o nienawiści”, w których czytali:

„Zaleszczycka szosa tuż –  
wysoki, dniestrowy brzeg.  
Tu przecięły nożyce historii  
zetlały piastowski ścieg.  
Z trzaskiem od polskiego kontusza  
odpruł się ukraiński rękaw. [...] patrz, siostró – Ukraino,  
czas nienawiści minął,  
ziemia porasta szczęściem  
jak młodą oziminą”.

A. Kuśniewicz, *Słowa o nienawiści*, Warszawa 1956, s. 57–58, 61.

<sup>19</sup> J. Wieliczka-Szarkowa, *Wołyń we krwi...*, s. 19.

najobszerniejszą część stanowią opisy zbrodni dokonanych na ludności polskiej przez ukraińskich nacjonalistów, zaczerpnięte z ustaleń historyków i wzbogacone czarno-białymi fotografiami. Ostatni rozdział mimo tytułu „By nigdy więcej się nie powtórzyło”<sup>20</sup> zawiera kompilację wypowiedzi polityków i hierarchów kościelnych, z których wynika jedynie życzeniowy charakter apelu.

Ewa Siemaszko we wstępie jasno określiła grupę odbiorców, do których skierowana jest publikacja<sup>21</sup>:

„Książka Joanny Wieliczki-Szarkowej to publikacja przeznaczona dla szerokiego kręgu czytelników. Jest napisana językiem przystępnym, gawędziarskim, któremu – mimo ciężkiej problematyki – zawdzięczamy łatwość czytania i przyswajania. [...] Lektura tej książki z pewnością daje właściwe i wystarczające dla przeciętnego czytelnika wyobrażenie o zbrodniczości OUN-UPA i dokonanych przez te organizacje ludobójstwie kresowych Polaków”<sup>22</sup>.

„Wołyń we krwi” można by zatem skwitować stwierdzeniem, że to dydaktyczna opowieść dla niewyrobionego, a więc podatnego na ideologiczne wpływy czytelnika, gdyby nie skuteczność najprostszych metod socjotechnicznych w kształtowaniu opinii czytelniczej. Wydawca umieścił na czwartej stronie okładki rekomendację Ewy Siemaszko, ks. prof. Mareckiego i kompozytora Krzesimira Dębskiego, zaczynającą się od słów „Do tej pory szukam miejsca pochówku mojej babci i dziadka na Wołyniu”, a kończącą się: „Tę książkę trzeba przeczytać”. Dębski trzy lata później sam wydał książkę, którą można by, posiłkując się terminem Marianny Hirsch, określić jako postpamięciową: „Nic nie jest w porządku. Wołyń – moja rodzinna historia”<sup>23</sup>. To indywidualna, cząstkowa, ale własna prawda o przeszłości, doświadczona przez przodków autora i nieustannie aktualizowana przez niego samego. Wokół tego rodzaju świadectw narastają teksty, w których element autobiograficzny zastępowany (albo – uzupełniany) bywa instrumentalnie traktowanym dydaktyzmem, nierzadko – na przekór deklaracjom – wspomaganym resentymentem, który jest przecież, jak twierdził Józef Tischner,

„rodzajem szkalowania wartości. [...] Skąd bierze się resentyment? Bierze się [...] z samozakłamania, to znaczy coś w człowieku takiego się dzieje, że zakłamanie ulega odczuciu aksjologiczne”<sup>24</sup>.

Odnotujmy ostatni już przykład inicjatywy wydawniczej autora, dla którego Kresy po prostu są i stanowią temat. Począwszy od 2012 r. ukazują się w Opolu kolejne tomy „Kresowej Atlantydy”<sup>25</sup>. Inicjatorem i autorem przedsięwzięcia jest

<sup>20</sup> Autorka wykorzystała tu fragment cytowanego przez siebie komunikatu przewodniczącego episkopatu Ukrainy obrządku łacińskiego, abpa Mokrzyckiego. Zob. Tamże, s. 363.

<sup>21</sup> Ewa Siemaszko jest działaczką towarzystw Kresowych i wraz ze swoim ojcem Władysławem autorką dwutomowej pracy *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1935–1945*.

<sup>22</sup> E. Siemaszko, *Wstęp*, [w:] J. Wieliczka-Szarkowa: *Wołyń we krwi...*, s. 8.

<sup>23</sup> K. Dębski, *Nic nie jest w porządku. Wołyń – moja rodzinna historia*, Warszawa 2016.

<sup>24</sup> J. Tischner, *Etyka a historia. Wykłady*, oprac. D. Kot, Kraków 2008, s. 472.

<sup>25</sup> W 2012 r. ukazał się tom I, w latach 2013–2015 corocznie ukazywały się dwa kolejne tomy, w 2016 r. opublikowano tylko tom VIII, a już na początku 2017 – tom IX. W listopadzie 2015 r. autor wraz z wydawcą



wieloletni (były już) rektor Uniwersytetu Opolskiego, historyk Stanisław Nicieja, który we wstępie do ósmego tomu poczynił następujące wyznanie:

„Na licznych spotkaniach autorskich, jakie odbywałem od Fryburga w Szwajcarii po Żytomierz na Ukrainie, wielu moich rozmówców i czytelników zadawało mi pytanie: „Czy jest Pan z pochodzenia Kresowiakiem?” bądź „Czy ma Pan jakieś rodzinne korzenie kresowe?” Z reguły odpowiadam: „Nie! Absolutnie nie!” [...]

Przypadek spowodował, że w swej twórczości skoncentrowałem się na Kresach. Tuż po studiach, w lipcu 1978 roku [...] przypadkowo trafiłem do Lwowa. O mieście tym niewiele wówczas wiedziałem, ale pierwszy pobyt w jego murach spowodował moją fascynację tym miejscem i olśnienie, gdyż uświadomiłem sobie, jak mocne jest piętno oryginalnej kultury polskiej we Lwowie<sup>26</sup>”.

Owocem tegoż zauroczenia stały się kolejne, dokumentacyjne prace historyczne oraz interesująca nas tutaj seria. Tworzące ją tomy, wydawane na kredowym papierze, bogato ilustrowane (fotografie archiwalne i nowe), zawierają przystępnie podane opowieści o miejscach, ludziach (w tym znanych postaciach związanych z Kresami osobiście lub poprzez miejsce urodzenia antenatów czy znajomych) i wydarzeniach. Atrakcyjne albumy wzbogacone są ponadto zestawieniami bibliograficznymi i indeksami nazwisk. Czytelnik „Atlantydy” z każdym kolejnym rozdziałem i tomem może utwierdzać się w przekonaniu, że – zaiste – Kresy to metonimia Polski, jej historii i kultury<sup>27</sup>. Autor sukcesywnie dba o odnotowywanie nowo powstających tekstów kultury, dotyczących „kresowej” tematyki – stąd w tomie dziewiątym czyni uwagi o filmie Smarzowskiego:

„Główną zasługą filmu Wojciecha Smarzowskiego *Wotyń* jest to, że obrazem nazwał po imieniu banderowskie ludobójstwo. Złamał szkodliwe tabu w polskiej kinematografii. Nic nie przyniosą debaty, na ile film ten jest szkodliwy bądź pożyteczny w dziele polsko-ukraińskiego pojednania. Taki film powstał, bo tego wymagała polska trauma i polska racja historyczna<sup>28</sup>”.

Przytoczony fragment jest ze wszech miar poprawny. Brak w nim emocji i nacechowania ideologicznego, które mogłoby kogokolwiek zniechęcić. To charak-

---

– Bogusławem Szybkowskim (Wydawnictwo MS) za wydane wówczas siedem tomów „Kresowej Atlantydy” odebrali Nagrodę Klio, przyznawaną w ramach Targów Książki Historycznej za wybitny wkład w badania historyczne.

<sup>26</sup> S. S. Nicieja, *Kresy, czyli historia Polski*, [w:] tenże: *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. 8: *Łuck, Kiverce, Przebrane, Kołki, Hołody, Trochenbrod – Zofiówka, Wygadanka*. Opole 2016, s. 5.

<sup>27</sup> Por. choćby rozdział o Pikowie, w którym urodził się Jan Potocki. Obejmuje on uwagi o historii miejscowości, w tym o biografii słynnego pisarza, o jego dziele oraz o filmie Wojciecha Hasa, a więc także o roli Zbigniewa Cybulskiego w „Rękopisie znalezionym w Saragossie” (reprodukcje plakatów filmowych). S. S. Nicieja, *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. 9: *Krzemieniec, Kisielin, Śniatyn, Załucze, Pików, Marynki, Aleksandrówka*, Opole 2017, s. 233–253.

<sup>28</sup> Tamże, s. 14.

terystyczne dla wywodu Niciei, który stara się gromadzić fakty i prezentować je w obiektywny sposób. Z jego naukowego podróżopisarstwa nie wyłania się postać autora z jego poglądami politycznymi (w tym przypadku – lewicowymi). Kolejne tomy „Atlantydy” służą zaciekawieniu historiami (w dwojakim znaczeniu tego słowa) kresowymi. Pełnią też funkcję „literackiego muzeum” – dokumentują ślady polskości na Kresach, a zatem – podobnie jak poprzednio przywoływane teksty o tematyce kresowej – rewitalizują pamięć. Pamiętanie o Kresach, zarówno o ich polskiej przeszłości, jak i współczesnym, wieloaspektowym ich trwaniu, stało/staje się – powtórzę – zbiorowym imperatywem.

### Różnorodność metodologiczna i bezkresowisko semantyczne

Twórcy różnych odmian literatury – pięknej, dokumentu osobistego, popularnonaukowej, historycznej – którzy wciąż podejmują temat Kresów, czasami włączają do swych wywodów zastrzeżenia o wieloznaczności lub zgoła nieprzetłumaczalności tego pojęcia. Natychmiast jednak zawierają z czytelnikami pakt kompetencyjny: obie strony doskonale się rozumieją i wiedzą czego dotyczy dialog.

Obfitość kresowej literatury domagała się zbadania. Tropienie tematu kresów w literaturze przedmiotu często wiedzie na bezdroża – ku bezkresom. Problemy stwarza już samo ustalenie przedmiotu analizy. „Literatura kresowa” to szerokie pojęcie, cała klasa zjawisk. Poszczególne studia zwykle dotyczą jednego, wybranego aspektu przy posługiwaniu się wciąż takimi samymi nazwami: Kresy, literatura kresowa. Najprościej sprowadzić rozumienie terminu „literatura kresowa” do odpowiedzi na jedno tylko pytanie – o temat. Wtedy z ulgą można wypowiedzieć pleonastyczną definicję: literatura kresowa dotyczy Kresów. O ile „pochłonę” ona pytanie o czas powstawania reprezentujących ją utworów, a nawet o ich zróżnicowanie formalne, o tyle mogą się jeszcze pojawić pytania o to gdzie i przez kogo<sup>29</sup> jest owa literatura tworzona. Pozostanie wreszcie niesprecyzowany desygnat „Kresów” – zauważmy: tutaj koło (tudzież labirynt) się zamyka. Jak pamiętamy, współcześni „kresowi autorzy” chętnie sami dzielą się z czytelnikami uwagami o „podwójnie dwoistym” pojmowaniu nazwy – raz: jako granicy i obszaru (i to wielkiego, „bez-

<sup>29</sup> Czy tylko przez Kresowiaków? Czy tylko przez Polaków? Dość odnotować obecność w polskim dyskursie kresoznawczym francuskiego historyka i socjologa, Daniela Beauvoisa, do którego licznych prac raz po raz odwołują się rodzimi badacze. Beauvois, obserwując z zaangażowaniem, ale z zewnątrz, polską kulturę stawiał inspirujące pytania i dla wielu kontrowersyjne tezy. W 1987 r., nakładem Instytutu Literackiego w Paryżu, ukazała się jego praca „*Polacy na Ukrainie 1831–1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*” (przełożona z francuskiego przez Ewę i Krzysztofa Rutkowskich), w której napisał, cytując „*Zofiówkę*” Stanisława Trembeckiego: „Nuta idylliczna dominowała w polskim mówieniu o Ukrainie i najlepiej stwierdzić od razu, że było to źródło katastrofalnych najczęściej stosunków między Ukraińcami i Polakami. [...] Śmierć w oku 1980 polskiego pisarza Iwaszkiewicza, urodzonego w roku 1894 w Kalniku pod Kijowem, gdzie jego ojciec, drobny szlachcic, był księgowym w cukrowni, oznacza wyraźne przecięcie ostatnich związków między kulturą polską a tymi ziemiami, które podlegają obecnie sowieckiemu panowaniu. Stowarzyszenia polsko-ukraińskie istnieją nadal, rocznik „Pamiętnik kijowski” był przez kilka lat wydawany, około roku 1960 w Londynie przez emigrantów pochodzących z tamtych stron, lecz – prawdę mówiąc – nie jest jasne, dlaczego Ukraina nadal wypełnia duszę przeciętnego Polaka nostalgią i czarem”. D. Beauvois, *Polacy na Ukrainie 1831–1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*, przekł. E. Rutkowska, K. Rutkowski, Paryż 1987, s. 13–14.

kresnego” – chciałoby się powiedzieć<sup>30</sup>) – tak czyni choćby cytowany już na początku Ryszard Kiersnowski; dwa: jako realnie istniejącej przestrzeni i czasoprzestrzeni obecnej tylko we wspomnieniach i marzeniach.

Wobec tego, na szczególną uwagę zasługują definicje, formułowane w opracowaniach syntetycznych, podobne do tej wyartykułowanej przez Bogusława Bakułę:

„»Kresy« oznaczają przeanieleny obraz dobra, raj, utraconej wspólnoty, harmonii. A równocześnie stanowią symbol cierpienia i ofiary. »Kresy« to klucz do narodowej martyrologii i świętych, niekwestionowanych prawd. Każdy, kto wydaje tęskny głos w sprawie »kresów«, jest prawdziwym Polakiem. Inni to właśnie wyłącznie Inni. Zabieranie głosu w sprawie »kresów« sytuuje mówiącego w centrum narodowego dyskursu polskiego, potwierdzając narodową tożsamość niemal na zasadzie magicznego zaklęcia<sup>31</sup>”.

Ujawnia ona, pomijając wyraźne nacechowania ideologiczno-metodologiczne, pozaterytorialny aspekt rozumienia „Kresów”. Są one, bez wątpienia, składnikiem zbiorowej świadomości. Jako taki zaś – podlegają historycznym przemianom semantycznym; nazwa odrywa się od pierwotnego kontekstu (jak wiemy, już od początku niejednoznacznego) i zaczyna funkcjonować jako synonim postawy patriotycznej w nacjonalistycznej odmianie. Sytuację gmatwa dodatkowo równoległa obecność (w dyskursie społecznym) narracji wspomnieniowych i rozmaitych prac dokumentacyjnych.

Przywołany tu Bogusław Bakuła ponad dekadę temu obwieścił, że:

„Minął już okres wielkiego zainteresowania literaturą należącą do tzw. kresowego dyskursu, jak również czas gwałtownego rozwoju myśli kresoznawczej<sup>32</sup>,

ale kilka linijek dalej dodał:

„»Kresy« otaczają nas już z wszystkich stron, choć zarazem znajdują się w centrum naszej zbiorowej wrażliwości<sup>33</sup>”.

Zwrócić musiał więc uwagę na silne nacechowanie aksjologiczne podejmowanego zagadnienia i nie omieszczał przypomnieć zdarzenia, kiedy to krytyce poddano nie dość

<sup>30</sup> Chętnie przypominany przez autorów i badaczy literatury kresowej, Wincenty Pol napisał przebież w „Pieśni o ziemi naszej”:

„Gdy wołyńskie łany rzucisz  
I na wschód twe konie zwrócisz,  
Bez oporu oko zginie  
W pogranicznej Ukrainie.  
Tam to konie, tam to charty,  
Step rozległy, świat otwarty!”

Dodać należy, że ten powszechnie niegdyś znany (choćby we fragmentach) utwór przypomniał również Tadeusz Chrzanowski. Zob. T. Chrzanowski, *Kresy, czyli obszary...*, s. 6, 68–69, 97.

<sup>31</sup> B. Bakuła, *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)*. „Teksty Drugie”, 2006, nr 6, s. 15.

<sup>32</sup> Tamże, s. 11.

<sup>33</sup> Tamże, s. 11–12.

uwznioślające „kresowość” stanowisko papieża Jana Pawła II<sup>34</sup>. Następnie dokonał rekapitulacji wybranych opracowań, by wykazać zauważalne w nich braki oraz zaproponować własne analizy języka dyskursu kresowego i własną interpretację.

Skoro za sprawą Bogusława Bakuły ponownie pojawiła się, najczęściej pierwszoplanowa, kwestia emocji w dyskursie kresowym, należy odnotować przykład badań wpisujących się w obszar krytyki tematycznej oraz mitograficznej. Bolesław Hadaczek, zanim ukazała się jego książka „Kresy w literaturze polskiej”<sup>35</sup>, opublikował tekst pod wiele mówiącym tytułem „O literaturze kresowej (jej mitach i metodologii)”. To także, w zamyśle, artykuł syntetyzujący zagadnienie. Autor rozwija tu koncepcję sformułowaną na początku lat dziewięćdziesiątych<sup>36</sup> i stawia tezę:

„Polskojęzyczna literatura kresowa jako część literatury ogólnonarodowej wyróżnia się specyficznym repertuarem tematów, konwencji i systemem wartości. [...]

Literatura kresowa jest nasycona ideologią sfunkcjonalizowaną z interesami wspólnoty polskiej. Aby nie rozpląnąć się w wielonarodowym i wielokulturowym bogactwie Kresów, zwłaszcza po utracie własnej państwowości, wspólnota musiała zintegrować się w stopniu znacznie wyższym niż w centrum etnicznym Polski<sup>37</sup>”.

Założywszy, że występują w literaturze kresowej wyróżniające ją zespoły obrazów, Hadaczek przystępuje do ich identyfikacji. Nazywa i opisuje kolejno: mit przedmurza chrześcijaństwa (*antemurale christianitatis*), związaną z nim ściśle jego laicką odmianę, czyli mit misji cywilizacyjnej na Wschodzie, mit Jagielloński (unijny), mit polonocentryczny, mit początku, czyli sarmackiej genealogii, mit wszechogarniającego piękna. Nadmienia o istnieniu „małych mitów” (Kozaka, lisowczyka, bałaguly, batiara itp.), które najpewniej oznaczać mają po prostu określone typy bohaterów literackich.

Badacz wspomina wreszcie o „wielowątkowym micie ciemnym”<sup>38</sup>, co pozwala odnotować zjawisko demitologizacji Kresów w stosownej literaturze i, przede wszystkim, w jej opracowaniach. W końcu lat 90. XX w. można było spotkać się z opinią, iż:

„Demitologizacji Kresów dokonywano niechętnie ze względów politycznych, edukacyjnych i psychologicznych”<sup>39</sup>,

co z dzisiejszej perspektywy może budzić zdumienie, albowiem już wiadomo, że modne stały się radykalnie odmienne tendencje interpretacyjne.

---

<sup>34</sup> Odwołał się Bakuła do cytowanego już i przeze mnie referatu Kiersnowskiego, w którym czytamy: „Fatalne słowa Jana Pawła II wypowiedziane w wileńskim kościele dominikanów, iż gromadzą się tam »Litwini polskiego pochodzenia« zaciążyły jak wyrok na tożsamość kresowych Polaków”. R. Kiersnowski, *Kresy przez małe...*, s. 118.

<sup>35</sup> B. Hadaczek, *Kresy w literaturze polskiej. Studia i szkice*, Gorzów Wielkopolski 1999.

<sup>36</sup> O źródłach własnych i cudzych opracowań wyróżników literatury kresowej skrętnie informuję w przypisach. Zob. B. Hadaczek, *O literaturze kresowej (jej mitach i metodologii)*. „Ruch Literacki”, 1998, z. 4, s. 527.

<sup>37</sup> Tamże, s. 526–527.

<sup>38</sup> Tamże, s. 534.

<sup>39</sup> Tamże.

„Jasne mity kresowe nie poddawały się łatwo deprecjacji i rozpadowi”<sup>40</sup>

– konstatuje Hadaczek, po czym, prognozując kierunki dalszych badań kresoznawczych, jako szczególnie przydatne wymienia orientacje: regionalno-geograficzną i biograficzną. Nie jest celem niniejszych rozważań poddawanie krytycznej ocenie poszczególnych, wymienianych propozycji metodologicznych, w tym – zaproponowanej przez Bogusława Hadaczka struktury kresowej mitografii (choć takowa byłaby i możliwa i ciekawa).

Należy zwrócić uwagę na to, jak przyjmuje on konkurencyjne propozycje badawcze, w wyniku czego następuje „dekonstruowanie dekonstrukcji” w rodzimym wydaniu. Warto zacytować:

„W badaniach nad literaturą kresową nie można wykluczyć, rzecz jasna, współczesnego pluralizmu interpretacyjnego badaczy i krytyków prezentujących różne nastawienia ideowe, orientacje metodologiczne i style pisanie, np. postmodernizmu i dekonstrukcjonizmu. Postmoderniści, zgodnie ze swymi założeniami, dopisują utworom partnerskie sensy, własne imaginatywno-intelektualne dywagacje, komplementarne gry, bowiem... można błędzić bez końca. Nieufni wobec rozumu i etyki, bez hierarchii wartości i trwałego punktu oparcia, wyzoleni z historii, poetyki normatywnej i... zdrowego rozsądku – dowodzą końca prawdy, dobra i piękna. [...]

W owych interpretacjach na przykład nadmiernie eksponuje się kategorie heterogenii i »chaosu« w literaturze kresowej. Najważniejszy ma być wieloaspektowy ogląd Kresów, ale... z wyłączeniem spojrzenia polonocentrycznego, »swojskości i naszości« bo to... homofoniczne, homogeniczne i ubogie, prowadzi niechybnie do zaborczego nacjonalizmu, a nawet rasizmu<sup>41</sup>”.

W artykule wymieniono z nazwiska głównych przeciwników z Edwardem Kasperskim na czele. Wypada w tym miejscu zbadać, co i jak pisywał o Kresach Kasperski.

Pisywał dużo i często. Przyjrzyjmy się tutaj teżom wyłożonym stosunkowo niedawno przez niego w – a jakże – syntetycznym szkicu. Badacz podjął się scharakteryzowania dyskursu kresowego. Przypisał mu pięć właściwości, do których zaliczył: pozostawanie dyskursem posiadania, a więc władzy; to, że jest motywowany heterogenicznie przez czynniki historyczne; jego terytorializację, a więc przypisywanie konstytutywnego znaczenia płynnej i zmiennej (paradoksalnie!) czasoprzestrzeni; pretendowanie do bycia dyskursem prawdy; mityzację i jak to ujął, „intensywność »cech nadanych«” w nim obecnych<sup>42</sup>. Co ciekawe, Kasperski stwierdził, że ujawniona przezeń wiązka cech najlepiej bywa realizowana w dyskursie postkresowym. Zidentyfikował go jako byt pusty denotacyjnie i wyjaśnił:

„Cięży on z tego tytułu bądź ku temu, aby tę pustkę denotacyjną zasłonić retoryką, bądź ku temu, aby wypełnić ją własną, aktualną innością. [...] Karmi się

<sup>40</sup> Tamże, s. 535.

<sup>41</sup> Tamże, s. 541.

<sup>42</sup> Zob. E. Kasperski, *Dyskurs kresowy. Kryteria, własności, funkcje*, [w:] *Kresy – dekonstrukcja*, pod red. K. Trybusia, J. Kałążnego, R. Okulicz-Kozaryna, Poznań 2007, s. 98–102.

ruinami, wykopaliskami, cmentarzami, herbami, muzeami, skansenami, bibelotami, rysunkami, fotografiami, słowem, wspomnieniami i reprintami tych wspomnień. Posługując się stylizacją, pastiszami, ironią, parodią itd., obcuje w istocie rzeczy z sobą samym. [...] Na pytanie: co komunikuje współcześnie dyskurs postkresowy, jest możliwa w zasadzie jedna odpowiedź: zagłębia się w złoża pamięci, komunikuje siebie<sup>43</sup>”.

Wydaje się, że autor z pewnością ulgą stwierdza w ostatnim akapicie:

„dyskurs postkresowy grzebie tedy Kresy jako znaczący – wewnętrznie udramatyzowany – fenomen historyczny”<sup>44</sup>;

grzebie, dopowiada koncyliacyjnie, ale zachowuje je jako fenomen literacki.

Trudno przypuszczać, by tak sformułowane tezy zadowolić mogły dotychczasowych oponentów. Kasperski z nimi nigdy nie dyskutował. Trwał na własnym stanowisku. W ostatnich latach pojawili się już młodszy autorzy (jak choćby Ziemowit Szczerek), piszący wedle reguł opisanych przez Kasperskiego jako „dyskurs postkresowy”. Kto za kim podąża? Czegokolwiek byśmy tu nie powiedzieli, demitologizacja Kresów, która wedle Hadaczka postępować miała z uzasadnionymi oporami, w tym ujęciu się dokończyła.

Przyczyniają się do niej również, zarysowujące się od kilkunastu lat, polskie fascynacje postkolonializmem. To stanowisko bliskie było Bogusławowi Bakule. On również, choć z innej perspektywy, dokonywał rewizji w postrzeganiu Kresów. Jak już zaznaczyłam wcześniej, postanowił poddać analizie język kresowego dyskursu. Zainspirowały go założenia krytyki postkolonialnej oraz, jakże by inaczej, „Orientalizm” Edwarda W. Saïda. Na przekór narodowemu mitotwórstwu pisał o tym, że narracje kresowe są przejawem polskiej świadomości kolonialnej z paternalizmem na czele i demaskował obecną w nich językową, a co za tym idzie – mentalną hipokryzję. Tak wyjaśniał swoje stanowisko:

„Do niedawna zjawiska kolonialnego dyskursu i teorii postkolonialnej odbierano w Polsce jako egzotyczne. [...] Polacy w »kresach« widzą istotną część swojej tożsamości i historii. [...] W perspektywie teorii postkolonialnej dokonuje się prób rewizji historii kanonicznej [...]. Ważnym tematem studiów postkolonialnych jest zagadnienie mapy, jej, jak pisze Guattari, »deterytorializacja i reterytorializacja«, a także granicy, niekoniecznie tylko w rozumieniu politycznym. »Kresy« to świat zorientowany na kanonizowanie mapy i usztywnianie granic, na likwidację różnicy – »kresy« są przeciwieństwem pogranicz. Kultura polska stworzyła pewien obraz, którego fikcjonalność nie ma dla niej większego znaczenia [...]. Fikcje mają jednak swoją siłę. Reprezentują wariant dyskursu władzy, polegającego na utwierdzaniu mitów i dysponowaniu poprzez nie zbiorową wyobraźnię oraz emocjami<sup>45</sup>”.

Wobec powyższego, postulował uzupełnienie braków w polskiej humanistyce pierwszej dekady nowego tysiąclecia, czyli przeprowadzenie badań postkolonialnych

<sup>43</sup> Tamże, s. 102–103.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> B. Bakula, *Kolonialne i postkolonialne...*, s. 26.

dotyczących Kresów. Ubolewał nad nieobecnością „kresowej” komparatystyki i nad polonistycznym izolacjonizmem. W zakończeniu kreślił natomiast wciąż utopijny projekt unieważniania solidarności plemiennej na rzecz kultury dialogu niewykluczających się wzajemnie partnerów.

Rok 2013 przyniósł tyleż spełnienie, ile dezaktualizację przewidywań i pragnień Bakuły. Dezaktualizację spowodował choćby ukraiński Euromajdan (XI. 2013 – II. 2014); zdarzenie ujawniające pod wierzchnią warstwą uniwersalistycznych, europejskich idei, niepojętą (i wciąż jeszcze nie opisaną) potęgę wspólnotowego, pierwotnego wzoru zachowania. Czy można mówić o nieaktualności i nieważności plemiennej identyfikacji wobec wskrzeszenia idei słowiańskiego wiecu?

Za „spełnienie” można z kolei uznać wydanie tomu studiów pod redakcją Tomasza Zaryckiego pt.: „Polska Wschodnia i orientalizm”. Znalazły się w nim prace uczonych reprezentujących nie tylko polską narodowość kresową. Dla przykładu, Ihar Babkou z Białorusi krytycznie zanalizował kategorię Europy Środkowej<sup>46</sup>. Spośród badaczy rodzimych natomiast, np. Bohdan Jałowiecki rozważał nieprzystosowanie mieszkańców Europy Wschodniej do współczesności<sup>47</sup>, Dariusz Skórczewski pisał o objawach wspólnotowej melancholii, skrywającej resentyment, który utrudnia rozpoznanie kondycji postkolonialnej, a obecnej w dyskursie kresoznawczym<sup>48</sup>, Jan Kieniewicz z kolei konstatował polski paradoks, polegający na tym, że:

„Po dramacie drugiej wojny światowej Polska została odcięta od Wschodu, a zarazem zamknięta w bloku wschodnim. Przesunięta na zachód, została skazana na definitywną wschodność<sup>49</sup>”.

Wśród rozmaitych diagnoz i interpretacji opublikowanych w „Polsce Wschodniej i orientalizmie” na szczególną uwagę zasługuje obszerne studium Roberta Traby. Powody są przynajmniej trzy. Po pierwsze – badacz zgromadził reprezentatywny katalog zagadnień poruszanych i omawianych w literaturze przedmiotu dotyczącej Kresów. Po drugie – wprowadza elementy badań nad pamięcią zbiorową i indywidualną oraz dyskursu postpamięciowego, co warto tutaj odnotować jako kolejny trop interpretacyjny. Po trzecie wreszcie – Traba opisuje pewne zdarzenie, pewien znaczący element kresowego dyskursu:

„Odwołam się do jednego przykładu, który pokazuje stopień ideologizacji i emocjonalności. 18 kwietnia 2010, dziesięć minut po pogrzebie pary prezydenckiej w krypcie królów polskich na Wawelu, w komentarzu dla ogólnopolskiego programu Telewizji Polskiej, ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski (jeden z głównych orędowników odnowy ruchu kresowego) połączył mord polskich oficerów w lesie katyńskim (1940) z katastrofą samolotu pod Smoleńskiem. W tym kontekście przywołał **potrzebę nowego mitu Kresów** [podkreśl. M.

<sup>46</sup> I. Babkou, *Na wschód od centrum: konfiguracja nowoczesności na wschodnioeuropejskim pograniczu*, [w:] *Polska Wschodnia i orientalizm*, red. nauk. T. Zarycki, Warszawa 2013, s. 11–23.

<sup>47</sup> B. Jałowiecki, *Polskie granice – na wschód od zachodu i na zachód od wschodu*, [w:] tamże, s. 48–49.

<sup>48</sup> D. Skórczewski, *Paraliż tożsamości, czyli dyskurs kresoznawczy w potrzasku postkolonialnej melancholii*, [w:] tamże, s. 174–177.

<sup>49</sup> J. Kieniewicz, *Orient wśród Polaków*, [w:] tamże, s. 41.

K.], którego kamieniem węgielnym byłoby ufundowanie »kaplicy kresowej« na Wawelu. W ten sposób miałyby nastąpić symboliczne spełnienie polskiej »idei jagiellońskiej«, czyli bohaterskiej idei Polski mocarstwowej w granicach z dawnymi ziemiami wschodnimi. Kresy stałyby się Golgotą polskośći<sup>50</sup>.

Trudno o bardziej wymowny przykład przesunięcia semantycznego.

Stwierdzić niniejszym wypada uporczywe trwanie wciąż mutującego, jak się okazuje, tematu Kresów w literaturze różnych odmian oraz mnogość ujęć badawczych – czasem się znoszących, a czasem funkcjonujących jakoby w przestrzeniach autystycznych<sup>51</sup>. Owe „bezkresy” desygnatów nazwy, metod badawczych i kontekstów sprawiają, że można mówić o **bezkresowisku** – obszarze nieogarnialnym i trudnym do jednoznacznego ujęcia w słowa. Bezkresowisku, które, niekiedy się zdaje, chciałoby wygenerować archetyp polskich Kresów. Gdybyż tylko archetypy zależeć miały od ludzkiej woli!

## BIBLIOGRAFIA - REFERENCES

### Opracowania:

- Babkou I., *Na wschód od centrum: konfiguracja nowoczesności na wschodnioeuropejskim pograniczu*, [w:] *Polska Wschodnia i orientalizm*, red. nauk. T. Zarycki, Warszawa 2013, s. 11–22.
- Bakuła B., *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)*, „Teksty Drugie”, 2006, nr 6., s. 11–33.
- Beauvois D., *Polacy na Ukrainie 1831–1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*, przekł. E. Rutkowska, K. Rutkowski, Paryż 1987.
- Berdychowska B., *Ukraina w „Kulturze”*, [w:] *Zamiłowanie do spraw beznadziejnych. Ukraina w „Kulturze” 1947–2000*, oprac. B. Berdychowska, Paryż–Kraków 2016, s. 5–14.
- Chrzanowski T., *Kresy czyli obszary tęsknot*, Kraków 2013.
- Hadaczek B., *Kresy w literaturze polskiej. Studia i szkice*, Gorzów Wielkopolski 1999.
- Hadaczek B., *O literaturze kresowej (jej mitach i metodologii)*, „Ruch Literacki”, 1998, z. 4, s. 525–543.
- Jałowicki B., *Polskie granice – na wschód od zachodu i na zachód od wschodu*, [w:] *Polska Wschodnia i orientalizm*, red. nauk. T. Zarycki, Warszawa 2013, s. 44–50.
- Kasperski E., *Dyskurs kresowy. Kryteria, własności, funkcje*, [w:] *Kresy – dekonstrukcja*, pod red. K. Trybusia, J. Kałużnego, R. Okulicz-Kozaryna, Poznań 2007, s. 89–103.
- Kiersnowski R., *Kresy przez małe i przez wielkie „K” – kryteria tożsamości*, [w:] *Kresy – pojęcie i rzeczywistość*, pod red. K. Handke, Warszawa 1997, s. 109–118.
- Kieniewicz J., *Orient wśród Polaków*, [w:] *Polska Wschodnia i orientalizm*, red. nauk. T. Zarycki, Warszawa 2013, s. 38–43.
- Kolbuszewski J., *Kresy jako kategoria aksjologiczna*, [w:] *Kresy – pojęcie i rzeczywistość*, pod red. K. Handke, Warszawa 1997, s. 119–129.
- Krakowiak M., *Czytając „Bagaż z Kalinówki”, czyli o umiejętności patrzenia*, [w:] *Opowiedzieć historię. Prace dedykowane Profesorowi Stefanowi Zabierowskiemu*, pod red. B. Gontarz i M. Krakowiak, Katowice 2009, s. 66–77.

<sup>50</sup> R. Traba, *Kresy: miejsce pamięci w procesie reprodukcji kulturowej*, [w:] tamże, s. 162.

<sup>51</sup> Wykorzystuję tu termin użyty na określenie pewnej odmiany krytyki w „Bez autorytetu” Stefana Chwina i Stanisława Rośka.



Krakowiak M., *Z Przytuł do Maisons-Laffitte. Literackie wyprawy w dzieciństwo Marii i Józefa Czapskich*, [w:] *Kraj lat dziecinnych*, Pod red. K. Heskiej-Kwaśniewicz i J. Lyszczyny, Katowice 2010, s. 61–74.

Kuśniewicz A., *Słowa o nienawiści*, Warszawa 1956.

Nicieja S. S., *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. 9: *Krzemieniec, Kisielin, Śniatyn, Załucze, Pików, Marynki, Aleksandrówka*, Opole 2017.

Nicieja S. S., *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. 8: *Łuck, Kiwerce, Przebrano, Kołki, Hołody, Trochenbrod – Zofiówka*, Wygadanka, Opole 2016.

*O Polsce i wojnie. Myśli i aforyzmy Józefa Piłsudskiego*, Londyn b.r. [1943].

Osadczyk B., *Wyznania i zeznania ukraińskiego polonofila*, [w:] *Zamiłowanie do spraw beznadziejnych. Ukraina w „Kulturze” 1947–2000*, oprac. Bogumiła Berdychowska, Paryż–Kraków 2016, s. 440–444.

Paźniewski W., *Podróż na Kresy*, [w:] *tenże.. Gramatyka rozproszenia*, Sosnowiec 1995, s. 135–166.

Siemaszko E., *Wstęp*, [w:] J. Wieliczka-Szarkowa, *Wołyń we krwi. 1943*, Kraków 2013, s. 5–8.

Siemaszko W., Siemaszko E., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1935–1945*, Warszawa 2000.

Skórczewski D., *Paraliż tożsamości, czyli dyskurs kresoznawczy w potrzasku postkolonialnej melancholii*, [w:] *Polska Wschodnia i orientalizm*, red. nauk. T. Zarycki, Warszawa 2013, s. 171–185.

Tischner J., *Etyka a historia. Wykłady*, oprac. D. Kot, Kraków 2008.

Traba R., *Kresy: miejsce pamięci w procesie reprodukcji kulturowej*, [w:] *Polska Wschodnia i orientalizm*, red. nauk. T. Zarycki, Warszawa 2013, s. 146–170.

Wieliczka-Szarkowa J., *Wołyń we krwi. 1943*, Kraków 2013.



